

Rok I. Nr. 5. **Poznań, niedziela, dnia 15 kwietnia 1934 r.** **Cena 10 gr.**

„Organizujemy Stronnictwo dla walki o władzę"

(Hasła programowe S. W. P. cz. I.)

Wyraźnie i śmiało S. W. P. na pierwszym miejscu stawia ten punkt jako cel programu bliskiego i jako wyjście do dalszej akcji przywrócenia pełnych praw Polakom by mogli decydować o swoim i Ojczyźnie losie

Nie dążymy do władzy dla kontynuowania samej „przyjemności" posiadania władzy.

Za 15 lat Niepodległości mamy smutny bilans w wyniku zmieniających się mniej lub więcej zdolnych eksperymentatorów.

Żaden z rządów dotychczasowych osiągając władzę nie przystąpił do pracy mrówczej, codziennej wznoszenia zrębów o własne narodowe tradycje oparte, myśląc by i dalsze pokolenia również wzięły udział w postępującej budowie narodowego Państwa. Osiągnięta władza równała się osiągnięciu wpływów, pewnej ilości posad; władzy trwałość zabezpieczali powodzią ustaw, rozporządzeń, sprzecznych nieraz z interesem własnego narodu.

To zrażało i odsuwało zdolnych reformatorów. Resztę dokonał policjant, interesujący się życiem politycznym.

Żadna z dotychczasowych grup politycznych nie dąży i nie woła że ma odwagę wziąć władzę, by zrealizować swój program ustrojowy Państwa.

Dzisiejszy system rządzenia jest nie do utrzymania na daleką metę, mimo wysiłków i pozorów siły. — Każdy dzień zbliża nas do Nieznanego Jutra. Naród Polski krępowany i duszony — prze całą potęgą młodości naprzód, aż do osiągnięcia władzy.

Plecenie „sanacji" o posiadanym i to „pełnym" poczuciu odpowiedzialności za rządy — nie wytrzymuje krytyki, mają conajwyżej odczucie posiadania władzy, co się znów odczuwa w stosunku ich do reszty społeczeństwa, ściślej, do przeciwników politycznych.

Chciałbym widzieć głoszących to „poczucie" bez asystencji władz bezpieczeństwa!

Trochę świadomości o losie człowieka (pod wozem i na wozie), oraz pamięci że do pewnych granic wola ludzka sięga — przydałoby się na zdrowie zarozumialcom i nieukom politycznym. Kula choć zabija, także leci określoną przestrzeń. Dmuchać nie warto.

„Sanacja" wymarła sobie władze krwawo i gdyby poszła zapowiadaną drogą naprawy, to czas pokryłby groby bratobójcze trawą, historja wytłumaczyła konieczność użytego środka i pomniki byłyby miały inne znaczenie. A tak — „wywalczyła" władzę by powiększyć bajoro w którym Polska od roku 1918 tkwi.

Odegrała ona rolę murzyna.

Tragedję sytuacji potęguje fakt niepopularności ich wodza choć ma zasługi w walkach o Niepodległość: maj 1926 r. zamienił słowo „ma" na „miał".

W całej robocie u „sanacji" widać było i jest, perfidne wyzyskanie przez kogoś słabości ludzkich, którym brak potęgi Ducha. Tu działała i nadal działa — międzynarodowa mafja.

Stronnictwo Narodowe, pospolicie zwane endecją, ostatnio „starymi", zamkło się w wygodnej drzemce, wzywa „młodych" do uciszenia się bo przeszkadza spać i — czeka, czeka jak żydzi na Mesjasza choć wiedzą, że już dawno przyszedł. Jest to tumanienie siebie i innych ze strachu lub z polecenia t. zw. „polityki rąk pod stołem".

Ostatnie zdarzenia w historji świata, jak: wojna europejska, rewolucja w Rosji, traktat wersalski, faszyzm we Włoszech, przewrót majowy w 1926 r. w Polsce, hitleryzm w Niemczech, a ostatnio walki w Austrji i zdarzenia we Francji — obnażyły ową „politykę rąk pod stołem" — którym na imię — **masonerja.**

Ma ona swoich wykonawców wszędzie.

Nierópstwo „starych", wstrzymywanie porywów „młodych", urządzanie komedjanckich protestów przez „wodzów" sił narodowych — były to posunięcia obliczone na przewlekanie „czekania" aż się — sanacja zawali.

Tymczasem sanacja się „dziwnie trzyma", w pierze obrośli „starzy", a „młodzi" — jedni dojrzeli, inni dorośli i ujrzeli wodzów wodzących za nos nie przeciwników, lecz swoich.

Podobnie postępuje wszędzie masonerja dla zrealizowania powziętych planów światoburczych.

Jesteśmy przekonani, że wśród figur endecji (jak w sanacji) znajdują się masoni różnego stopnia — sekciarze.— Niektóre posunięcia w endecji pozornie nie mające nic wspólnego z inną grupą polityczną, z przestrzeni czasu ujawniły dziwnie wspólną cechę, jakby rąk, kierowanych przez jednego reżysera dla wykonania planów osób trzecich.

Społeczeństwo, w takich razach zaskoczone, było zdumione gładkością usuwania „niedopokonania" przeszkód. Ale „politycy rąk pod stołem" czuwali nad swoją tajemnicą i równocześnie urządzali, niby przypadkowo, zdarzenia pospolitego typu i „fascynowały" tłumy, np. procesami kryminalnemi. Kupiona prasa babrała do końca.

Konkurentami do władzy były, bo już nie są, grupy „centrolewu". zlepku różniących się rasą, godnością, programami itp. cechami odrębnego kierunku politycznego.

Jak sanacja zgrała się, endecja dreptaniem w miejscu zblamowała, tak „centrolew" poprostu się przeżył.

Krwawy bolszewizm w Rosji skompromitował zażydzony socjalizm na całym świecie, ojca duchowego komunizmu, dziwnie godzącego się z najskrajniejszym kapitalizmem i handlem żywym towarem (obozy niewolników w Bolszewji).

Echa artykułu p.t. „Rabunkowa polityka zagraniczna Koncernu Schicht-Leover"

W związku z artykułem zamieszczonym w naszem piśmie Nr. 3, z dn. 1. 4 br. pod powyższym tytułem, otrzymaliśmy list z centrali na Polskę firmy Schicht-Lever, którego treść podajemy:

PRZEMYSŁ TŁUSZCZOWY
SCHICHT - LEVER S. A. WARSZAWA

Wielmożny Pan
Jan Gołygowski
Poznań.
Al. Marcinkowskiego 7 m. 8.

Po/Ma Dyrekcja 5. IV. 34.

W Nr. 3 redagowanego przez WPana pisma „Szczerbiec" z dnia 1 kwietnia 1934 r. ukazał się na czołowej stronicy artykuł pod tytułem „Rabunkowa polityka zagraniczna koncernu Schicht-Leover". W artykule tym podane są świadomie kłamliwe i fałszywe informacje o działalności naszego przedsiębiorstwa, dezorjentuje szersze warstwy czytelników, a w skutkach mogące podkopać dobre imię naszej firmy, powodując straty moralne i materjalne. Treść artykułu stoi w kolizji z odpowiednimi przepisami prawa cywilnego i karnego.

Zmuszeni jesteśmy, celem obrony przed nieuzasadnionemi napaściami, wystąpić na drogę sądową przeciwko autorowi wspomnianego artykułu i w tym celu wzywamy WPana Redaktora, ażeby w terminie najpóźniej do dnia 11-go kwietnia włącznie zakomunikował nam pisemnie imię, nazwisko i adres autora tego artykułu. W razie braku żądanych przez nas danych we wspomnianym terminie, zmuszeni będziemy wystąpić na drogę sądową przeciwko WPanu, jako odpowiedzialnemu Redaktorowi pisma.

Z poważaniem
Przemysł Tłuszczowy Schicht-Lever Sp. Akc.
(podpisy nieczytelne)

Polecony!

Oświadczenie nasze jest takie: **prosimy o wszczęcie zapowiadanego procesu sądowego, ponieważ jesteśmy dostatecznie przygotowani z materjałem dowodowym.**

Na zaufaniu do Przywódców — S. W. P. rozwinie się.

Ugrupowania ludowe niedorosły do zadań jakich się podjęły. Otoczone typami żerującemi na „robieniu" polityki i zabezpieczeniu sobie dobrego koryta, łudziły wieś nierealną reformą rolną. Chłop, (za wyjątkiem dzielnic zachodnich gdzie są innego rodzaju bolączki) w swej poczciwej ciemnocie i wierności trzymał się „przedstawicieli" najmniej przedstawiających interesa wiejskie. Im wierzył i nie wierzył. Zazwyczaj to zależało od pełnej czy pustej stodoły. Chętnie słuchał nowinki znoszone przez mieszczuchów, ale nimi gardził.

Swoich rodzimych przywódców jeszcze wieś nie zdołała wydać, gdy przewrót majowy zahamował budzące się życie samodzielne wsi, a dotychczasowych wodzów maj 1926 pozbawił autorytetu i znaczenia. — Brześć itp. represje rozbiły wprawdzie sztaby ruchu chłopskiego, ale sam chłop trwa, burzy się i czeka. Oczekuje na głos, który go porwie programem wprawdzie skromniejszym niż mu dawniej głoszono, ale za to realnym.

Gdy wieś ruszy, będzie to lawina nawskroś polska, może narazie surowa, niezbyt jednolita, ale da materjał na wielkich patrjotów i za sili w społeczeństwie warstwy rządzące.

A rządzić będą twardą ręką, nie ustępliwą!

Wychodząc z założenia, że żadne ugrupowania polityczne w obecnej Polsce nie zdoła uzdrowić chorego organizmu społecznego i nie zdecyduje się na radykalne cięcia, choćby np. w kwestji żydowskiej.

Stronnictwo Wielkiej Polski postawiło sobie za cel swój program zrealizować wyłącznie własnymi siłami i bez kompromisów, a dla zrealizowania programu przebudowy obecnej Polski na Wielką Polskę — potrzebną jest władza — i tę **władzę zdobędziemy.** C-i.

Nasz program walki z bezrobociem

Przeszło pół miljona zarejestrowanych bezrobotnych — to ponury obraz naszej dzisiejszej rzeczywistości, to smutne wyniki „radosnej twórczości" obozu sanacyjnego. — Brak jasnego i nowoczesnego programu politycznego i gospodarczego oraz faworyzowanie elementów nam obcych i wrogich przyczyniają się do stałego wzrostu liczby bezrobotnych i sprawiają, że młodsze roczniki wśród nas nie znalazły dotąd jeszcze wogóle pracy. I doszło do tego, że gdy Polacy umierają w Polsce z głodu, gdy nasze polskie dzieci giną z zimna, wycieńczenia i gruźlicy, gdy tysiące rodaków nie mają nawet dachu nad głową, to równocześnie żydzi zajmują najpiękniejsze mieszkania i opływają w dostatkach i dobrobycie.

Chcąc rozwiązać problem bezrobocia, trzeba przedewszystkiem stwierdzić, że w własnej ojczyźnie posiada każdy Polak bezwzględne prawo do pracy i chleba dla siebie i swojej rodziny. Polak kocha pracę, brzydzi się lenistwem i nieróbstwem, gardzi jałmużną i dlatego ma zagranicą wyrobioną opinję najlepszego pracownika. Nie mogąc znaleźć pracy w kraju, emigrował zagranicę. Mogliśmy się na to godzić w czasach niewoli, obecnie jednak, po odzyskaniu niepodległości, musi tu znaleźć się praca dla wszystkich naszych rodaków w kraju.

Jaki więc jest nasz program walki z bezrobociem i jak będziemy go realizować?

Program nasz, który realizować będziemy mogli dopiero po dojściu do władzy, zostaje już obecnie w najdrobniejszych szczegółach opracowywany. Jest to program tak wielki i wszechstronny, że w zupełności zmieni dzisiejsze oblicze Polski tak pod względem politycznym jak gospodarczym.

Wytaczając walkę bezrobociu, musimy w pierwszym rzędzie Polskę odżydzić. Usuniemy więc żydów i wychrztów z urzędów państwowych i samorządowych. Odbierzemy żydom notarjaty, adwokatury i Kasy chorych. Zlikwidujemy kupiectwo, rzemiosło i przemysł żydowski. Wywłaszczymy majątki ziemskie, znajdujące się w rękach żydowskich i podzielimy je wśród najbardziej zasłużonych dla sprawy narodowej rodaków. Krótko mówiąc, usuniemy żydów z naszego życia gospodarczego i kulturalnego, umożliwiając równocześnie przez odpowiednią politykę kredytową i podatkową objęcie naszym rodakom stanowisk i placówek, zajmowanych dotąd przez żydów.

Przeprowadzimy przymusową parcelację obcych latyfundji ziemskich, dając osadnikom równocześnie możność pobudowania domów mieszkalnych i budynków gospodarczych oraz zaopatrzenia się w potrzebne narzędzia i maszyny rolnicze. Przeprowadzimy komasację gruntów w przeludnionych województwach. Wydobędziemy więc chłopa polskiego z nędzy, dając równocześnie pracę rzemieślnikom budowlanym, przemysłowi budowlanemu i maszyn rolniczych.

Zaprowadzimy przymus utrzymywania domów i mieszkań w należytym stanie. Domy i mieszkania jakoteż warsztaty pracy, nieodpowiadające nowoczesnym wymogom higjeny, zostaną zniszczone, chociażby w niektórych zażydzonych miastach zniknąć miały z powierzchni całe ulice czy nawet dzielnice. Zamkniemy mieszkania, mieszczące się na poddaszach i suterynach, urągające niejednokrotnie najskromniejszym nawet wymaganiom higjeny, a dotychczasowym lokatorom tych nędznych izb grużlicznych przydzielimy mieszkania, opróżnione przez żydów, wzgl. w nowych domach, gdyż zurbanizujemy budowę mieszkań nowoczesnych i tanich na wielką skalę.

Nadamy miastom polskim wygląd zachodnio - europejski. Przeprowadzimy kanalizację i elektryfikację w miastach naszych, dając w ten sposób pracę dziesiątkom tysięcy bezrobotnych.

Zrealizujemy nasz wielki program robót publicznych. Rozbudujemy naszą sieć kolejową szczególnie na Kresach Wschodnich, ulepszymy stan naszych dróg, pobudujemy nowy szosy i kanały, uregulujemy nasze rzeki, w pierwszym rzędzie Wisłę, wogóle usprawnimy i potaniemy komunikację lądową i rzeczną. Szczególną opieką otaczamy motoryzację kraju i rozwój rodzimego przemysłu samochodowego.

Zreorganizujemy politykę kredytową instytucji państwowych i prywatnych. Korzystanie z tanich kredytów udostępnimy wszystkim ludziom uczciwym, posiadającym nie poszlakowaną opinję i liczne rodziny, o ile wykażą, że pieniądze zużyte zostaną na cele narodowotwórcze i gospodarczo uzasadnione, chociaż nie będą mogli dać gwarancji majątkowych. W ten sposób umożliwimy licznym rzeszom naszych bezrobotnych założenie własnego warsztatu pracy. Tak więc realizować będziemy równocześnie nasz program upowszechnienia własności.

Zdając sobie sprawę z tego, jak wielkim czynnikiem rozkładu rodziny polskiej jest najemna praca kobiet w przemyśle i handlu, że zatrudnianie źle opłacanych kobiet i nieletnich przyczynia się do bezrobocia, zreformujemy obecnie obowiązujące ustawodawstwo dotyczące pracy fizycznej kobiet i nieletnich.

Tych kilka haseł programowych wystarczy chyba w zupełności, by wykazać, że istnieje możność zlikwidowania bezrobocia w Polsce. Program ten jednak zrealizować może tylko stronnictwo niezależne, narodowo - radykalne, jakim jest Stronnictwo Wielkiej Polski. Ani od sanacji ani od endecji tego oczekiwać nie należy, gdyż obie te grupy są zbyt silnie związane albo z żydostwem albo z wielkim kapitałem.

Przeprowadzając nasz program walki z bezrobociem, który jest naszem zadaniem naczelnem, jesteśmy przekonani, że nietylko zlikwidujemy bezrobocie, lecz że nawet zabraknie nam w Polsce rąk do pracy. Wielką falą wracać będą z powrotem do kraju nasi rodacy, tułający się zagranicą za chlebem, skazani na wynarodowienie. Pomiędzy nimi będzie niewątpliwie i dużo takich, którzy własną i uczciwą pracą dorobili się majątków. Znajdą u nas duże możliwości rentownej i korzystnej lokaty swoich kapitałów i owocnej pracy dla Narodu i Państwa. Es.

Publiczne Zebranie

Dnia 17. 4. br. we wtorek o g. 20 odbędzie się zebranie publiczne Str. Wielkiej Polski na sali p. Jarockiej, ul. Masztalarska 7. Wstęp za legit. członk. i za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat okr. ul. Fr. Ratajczaka 31, II ptr.

Niemowlęta i bociany

Niektóre niemowlęta polityczne, nieumiejące jeszcze chodzić na własnych nogach, powołują się na jakiś tajemniczy list, w którym Dmowski twierdzi, że stoi przy obozie narodowym, przez co rzekomo ma rozumieć zbankrutowaną przecież także i w jego oczach endecję.

Wydaje się nam to nieprawdopodobne, nie do uwierzenia, bo przecież w ten sposób Dmowski przekreśliłby cały powojenny dorobek swej myśli wyzwalającej się stopniowo ale stale z pod wpływów idących od... „sprzymierzeńców".

O tych sprzymierzeńcach z czasu wojny pisze dostatecznie wyraźnie w czwartym wydaniu Myśli nowoczesnego Polaka z 1933 roku:

...„Wreszcie — co miało na razie największe znaczenie, a czego nawet najlepsi, najrozumniejsi ludzie w Polsce nie widzieli — ten sam traktat, który dał Polsce stanowisko wśród niepodległych narodów europejskich, i uznał jej zachodnie granice, dające jej pozycję wielkiego państwa, był w swoich podstawach wyrazem zwycięstwa ideologji amerykańsko - masońskiej — oraz interesów międzynarodowego żydostwa. Zwyciężyły te żywioły, których cele nie pozwalały dopuścić do zorganizowania Polski na zdrowych, silnych podstawach. Dotychczas nie rozumiemy, że to, co się dzieje w odbudowanej Polsce od jej początku, jest wynikiem nietylko ścierania się jej sił wewnętrznych, ale również w niemałej mierze działanie wpływów obcych".
(Myśli str. 281).

Najrozumniejsi ludzie nawet w endecji nie widzieli, że się w obozie zwycięsk. znalazła granica między tem co wolnomularskie a co rodzime. Do władzy doszło po wojnie wolnomularstwo i jego wasale. — Niemcom w Wersalu odebrano nasze ziemie zachodnie, ale nie dostała ich Polska rodzima. Władzę odzierżyło wolnomularstwo i sprzymierzona z niem endecja z Grabskim na czele. Dmowski został usunięty w cień.

To też jeszcze przed zamachem majowym myśli o stworzeniu stronnictwa n o w e g o.

I teraz, po rozwiązaniu Obozu, miałby wrócić do endecji? Do stronnictwa, które dostatecznie wykazało swą nieudolność polityczną, do ludzi wierzących w bociany wersalskie i ich bocianią miłość dla Polski, rodzimej i katolickiej?

I tego stronnictwa szeregi i pierzyny wskazywać jako miejsce, właściwe dla młodych pokoleń?

Poco? Może poto, by sobie młodzi głowę o mur rozbijali? Mur zgubnych przesądów? I czas tracili? Na naukę o bocianach? A potem odchodzili zniechęceni do wszystkiego?

Poco? W jakim celu? Czy jeszcze za mało doświadczeń i eksperymentów?

Dosyć już było tego, do pioruna! R. J.

Masonerja już dawno zdecydowała zniszczenie Polski. Młodzi czuwajcie!

„SIWE GŁOWY“

W historji ludzkości wytworzyło się mniemanie, że siwe głowy są symbolem mądrości i doświadczenia, którym młodsze pokolenie winno okazywać szacunek i poważanie: był to aksjomat nie zaprzeczony przez nikogo. Młodsze generacje trzymały się wobec tego tej zasady wrodzonym i niespaczonym jeszcze pietyzmem i idealizmem, podporządkowywały się jej bez zastrzeżeń szczerze i ochoczo mimo, że nieraz — choć nieśmiało jeszcze — powstawały w nich słuszne czy nie słuszne nieme protesty. przeciwko niewłaściwej i nieustępliwej wszechpotędze „starych umysłów“. W gruncie rzeczy były to jednak nieszkodliwe, podświadome odruchy, jednak z chwilą dostania się do świadomości były skazane na śmierć. Młodsze pokolenie przestrzegało jako zasadę, że przed siwemi głowami trzeba mieć szacunek, słuchać je, ponieważ są mądrzejsze i więcej doświadczone od „czarnych“ głów, żywotnych, tętniących życiem i siłą. To było dla nich świętą.

Przyszła jednak refleksja, nastąpiło przebudzenie wśród szeregów młodych. Młode oko umie patrzeć bystro i nie da się oszukać na dłuższą metę. Młode oko obserwuje bacznie objawy życia, śledzi uważnie i krytycznie ruchy i postępowanie siwych głów. I cóż się okazało? W większości owe „siwe bożki“ były zwyczajnym blichtrem, co na zewnątrz świeci, a wewnątrz ani treści ani wartości. Domagali się oni szacunku i posłuchu tylko dlatego, że mieli w swych rękach pieniądze i wpływy, że zajmowali — b. często dzięki protekcji i przypadkowi — wysokie i kierownicze stanowiska, dzięki czemu byli w możności wywyższyć lub zniszczyć innych śmiertelników. Pozatem nie przedstawiali wartości moralnej ani siły umysłowej, które byłyby zdolne przykuwać młode serca do siebie; byli już trupami, pokutującemi jeszcze wciąż wśród młodego i pulsującego elementu. Życie na nich coprawda wydało już wyrok śmierci, zmiotło faktycznie z powierzchni, siwe głowy nie chcą jednak ustąpić i trzymają się kurczowo „złotodajnej ziemi“. Młodsza generacja ma dzięki siwych tępocie i niezaradności: nędzę, chłód i głód.

Systemy ustanowione przez „siwe głowy“, pieszczotliwą ręką hodowane — zbankrutowały i nie wytrzymały próby życia. — Za co więc młodzi mają mieć przed Wami poważanie i szacunek? Chlubiliście się zawsze, że macie bogate i nieomylne doświadczenie — i tem terroryzowaliście stale nas młodych. Powoływaliście się bezustannie na swój kunszt przewidywania wszelkich możliwości — i tem gnębiliście, nie dopuszczając nas do głosu. A teraz, gdy czarna rozpacz gnębi coraz większe rzesze młodych, gdy głód już w głąb społeczeństwa się wdziera, gdy ludzie, zwłaszcza dzieci — kwiat i przyszłość Narodu, gniją w norach, umierają na gruźlicę i inne choroby, gdy słychać wśród wydziedziczonych przez Was coraz to głośniejszy pomruk — zwiastujący zemstę i zniszczenie — to Wy, stare, siwe głowy, macie tylko jedną cyniczną krótką odpowiedź: „Omyliliśmy się, trzeba przetrzymać, bo ratować — nie potrafimy“.

To odpowiedź? — usprawiedliwienie? Czy tak mówią sztubaki czy też „siwe głowy“, świadome odpowiedzialności za swoje czyny? Tą próżną odpowiedzią zdetronowaliście się sami. Jak nie chcecie dobrowolnie ustąpić, to Młodzi Was do tego zmuszą. Wy możecie wytrzymać bo macie z czego czerpać, no zniękani czekać już nie chcą. Młodych już nic nie wstrzyma, szacunek do Was stracili, złudzenie prysło, bo życie twarde dostatecznie oświetliło Wasze zdolności.

Teraz ma głos nasz Młody Ruch co chce sobie stworzyć przyszłość własną siłą, nie oglądając się już na „bogate doświadczenie“ siwych głów, którzy przyszłości nie potrafili dać mimo, że byli do tego powołani i zobowiązani.

Młodzi wyważą drzwi dla nich zamknięte, jeśli zajdzie potrzeba, — wyważą siłą młodą i niespożytą!

A więc na bok, siwe głowy, bo młodzi maszerują!

Post scriptum: Ostrze powyższych słów jest skierowane przeciwko tym „siwym głowom“, którzy gwałtem chcą być nadal wodzami duchowymi i władcami mimo, że brak im ducha siły. Teorje ich już dawno zbankrutowały, nowych nie potrafią spłodzić. Mamy na myśli tych z starszej „sławetnej“ generacji, którzy zamiast ratować, z osobistych względów szczują jednych Polaków na drugich, obóz na obóz, nie mając chęci ani siły zrzeszyć w jedną wielką rodzinę Polaków - aryjczyków; przeciwnie, — przy zwalczaniu swoich posługują się żydami i wychrztami.

Potępiamy tych, którzy na okręcie się kłócą, kto ma więcej zasług przy jego budowie, kłócąc w zaślepieniu nie widzą że okręt tonie. Potępiamy „siwe głowy“ które stawiają swoim, również siwym bożkom, bałwochwalczo, z teatralną pompą pomniki nad pomniki i na ten cel wyrzucają tysiące, tysiące, zamiast użyć biednym i ratować głodujących.

Artykułem potępienia nie dotykamy w niczem te Siwe Głowy, — szlachetne i czcigodne, które naprawdę zasłużyły się dla Polski, — które młodzieńczym duchem, idealizmem, wielką bezinteresownością i w poczuciu pełnienia swych obowiązków wobec Narodu, pracowały i pracują w cichości, bez rozgłosu. Te naprawdę wielkie w swej skromności jednostki, zawsze rozumiały i rozumią dążenia Młodych, bo duchem do grobowej deski będą czuć się młodymi. Oni też pójdą z nami!

A co nasz młody ruch może Wam za to dać? Nie ofiarujemy orderów ani pomników, bo tego sami nie pragniecie — ale za to w sercach naszych płonie dla Was stale ogień głębokiej wdzięczności i wielkiego szacunku. Uczucia te wywołaliście pięknemi czynami, Waszą siłą moralną, Waszym hartem umysłowym i Waszą skromnością.

Uczucia powstały odruchowo, nie są narzucone ani wymuszone. Ze wzruszeniem o Was myślimy i z Waszem błogosławieństwem pójdziemy w bój o naszą przyszłość, o Przyszłość Polskiego Narodu.

(t.)

Radykalizm a idea „Wielkiej Polski“

Prof. Rubczyński w „Filozofji życia duchowego“ pisze:

„Radykalizm (dosłownie: „odrodzenie życia od korzeni“) stara się odrodzić życie moralne i społeczne od pierwszych jego podstaw i zalążków. Odwołuje się on do najbardziej, elementarnych i młodzieńczych, niezestarzałych i niezużytych kompromisowością i jednodniowemi względami — potęg w duszy człowieka.

Wielcy ulepszyciele ludzkości objawiają swój radykalizm pogardą dla środków połowicznych, dla drobiazgowych naprawek, które do czasu tylko podtrzymują i czynią znośnym stan rzeczy, domagający się nowego tchnienia nowego życia, przeniknięcia niem dusz i społeczeństw“.

RADYKALIZM NARODOWY A KATOLICYZM

Temi potęgami w duszy Polaka to przedewszystkiem miłość Boga i Ojczyzny, jego bohaterstwo, poświęcenie i samozaparcie w walce o te ideały. Tą główną potęgą Narodu Polskiego — to jego katolicyzm.

Młodzież radykalno - narodowa zrywa z traktowaniem religji jako tylko hasło polityczne, my żądamy radykalnego katolicyzmu: t. zn.

o ile przyjmujemy nazwę ruchu katolickiego, żądamy, by w pełni wyciągnąć ich konsekwencje życiowe i ideologiczne. Radykalizm stawia kwestję jasno i szczerze: albo przyjmujesz hasła katolickie i wówczas sam podług nich żyjesz, albo je odrzucisz.

Katolicyzm daje określenie na czem polega wielkość człowieka.

W myśl nauk Kościoła Katolickiego powinniśmy określić wielkość Narodu.

WIELKA POLSKA

Polska narodowa, Polska bez żydów, **bez masonów, Polska z Gdań**skiem, Prusami, Śląskiem — ba, nawet Polska trzęsąca całą Europą, to wszystko jeszcze nie wyczerpuje idei Wielkiej Polski, to co najwyżej stwarza niezbędne warunki, na których budować się będzie Jej wielkość. Usunięcie żydów i sanacji, to tylko niezbędne operacje, które uzdrowią organizm narodowy. Gdy mówimy o prawdziwej wielkości człowieka, czy Narodu — wkraczamy w dziedzinę wielkości duchowych. (

Jedna jest tylko wielkość dla jednostki i Narodu: wcielony w życie cud prawa moralnego, żyjącego w nas odwiecznie.

Nieprzerażajmy się niezniszczalnością tej idei. Ta niezniszczalność to sprawi że ruch nasz nieprzestanie na nikłych zdobyczach i kompromisach, lecz będzie stale obozem walczących bohaterów, ciągle podnoszących się moralnie, a tem samem uświęcających Naród.

WIELKI RUCH — TO WIELCY LUDZIE.

Wielką Polskę może stworzyć tylko wielki ruch. Nasz ruch posiada już niewątpliwe cechy wielkości. Walczymy o to by te skarby poświęcenia, bohaterstwa i naszej postawy ciągłej walki ze złem nie zatracili ludzie mali, którzyby chcieli łatwym kompromisem — uzyskać część tylko naszych celów — a przez co zniekształciliby charakter naszego ruchu, jako obozu walczącego o najwyższe ideały.

Stąd czcią i najwyższemi godnościami obdarzajmy tych ludzi, — którzy nieskazitelnym charakterem, uczciwością i nieugiętą walką ze złem nawet i w naszym obozie zasługują na miano wielkich Przywódców.

Nasi doniedawna wodzowie w licznych wypadkach dowiedli, że nie reprezentują prawdziwej, w naszem zrozumieniu — wielkości.

Bo Wielką Polskę może stworzyć tylko Wielki Ruch, a Wielki Ruch — mogą stworzyć tylko wielcy ludzie.

Szczep.

Dwa wyroki

Młodzi otwórzcie dobrze oczy i uszy!

I. W Warszawie dn. 7. 4. br. był sądzony dziennikarz żydowskiego pisma „Nasz Przegląd“ Izaak Deutscher, żyd - komunista, u którego w czasie rewizji policja znalazła kompromitujące dokumenta, stwierdzające zdradę stanu przez współpracę z „ziomkami“ przysyłanymi z czerwonej Moskwy, oraz przez podpisanie listu otwartego potępiającego polskie Ministerstwo Sprawiedliwości (brzeski min. Michałowski), za rzekome złe obchodzenie się z uwięzionymi bolszewikami.

Dowody są, tak, przyznaje się do nich, ale posiadał je jako dziennikarz potrzebne do wykonywania zajęć zawodowych, a o komuniźmie — niema mowy.

Uwierzono i uwolniono!

II. W Toruniu dn. 7. 4. br. (w tym samym dniu) sądzono również dziennikarza, narodowego pisma — „Słowa Pomorskiego“ — W. Madejskiego, oraz sekretarza pow. OWP. J. Rychlewskiego, u których w czasie rewizji „stwierdzono nieprawne posiadanie tajnego dokumentu wojskowego“(?).

Za to każdy dostał po 1 roku więzienia!

Do rozprawy, od listopada ub. r. siedzieli w więzieniu i nikogo, nawet księdza do nich niedopuszczono ścisła izolacja. Sądząc z wymiaru kary nie mogło to być szpiegostwem, bo za takie rzeczy to wieczny kryminał lub stryczek. W dodatku zostali do terminu drugiej rozprawy zwolnieni, a wiemy że zdrajców stanu stale się trzyma pod kluczem.

I tu jest dziennikarz, który dla wykonywania swego zawodu mógł posiadać dokument, którego bliżej nie znamy.

Niedołęstwo „starych“ — maj 1926 roku, doprowadziły że żyd — zdrajca umie się wymigać, a Żołnierze Wielkiej Polski, gniją w kryminałach i to polskich, za co? Jeszcze raz za co? Niedaleka Przyszłość — wyjaśni wszystko.

Jeżeli nie chcesz doznać przemocy obcej, lub władzy komisarzy — żydów — bądź Żołnierzem Wielkiej Polski.

Niby — Narodowcy

Jest tych „Niby Narodowców" kilka gatunków, ale zasadniczo można by ich podzielić na trzy rodzaje: dla interesu, dla karjery i apatycznych.

Do rodzaju pierwszego zaliczył bym kupców, przemysłowców i wolne zawody. Panowie ci są częściowo zależni od sanacji a to przez dostawy wojskowe, rządowe i t. p. Wobec Be - Be'chów twierdzą, iż są sanatorami, a narodowcom mówią, że są narodowcami. Nie chcąc stracić swoich intratnych źródeł dochodowych w postaci dostaw, koncesji itd., abonują wszelkie gazety swoich „niby - wrogów", tj. sanacji, dają im wielkie ogłoszenia oraz przyczyniają się w inny sposób do rozwoju ich organizacji. Gdy zwróci się do nich jakieś stronnictwo narodowe o wspomożenie, to mają w zanadrzu następujące odpowiedzi:

W sprawie ogłoszeń twierdzą, iż nie mogą, gdyż utraciliby swoje dochodowe dostawy. Gazety narodowej zaabonować nie mogą, gdyż abonują tyle pism prorządowych, że nie mają czasu wszystkie czytać, a zapomogi w jakiejkolwiek innej formie udzielić także nie mogą, „gdyż są ciężkie czasy, niema pieniędzy i trzeba się ograniczać". (Za to wieczorem stać ich na stracenie kilkadziesiąt złotych w kabarecie). Gdy się „Panów" tych zapyta, jak w takim razie pojmują słowo „narodowiec", twierdzą, iż są nimi **w duszy, (?)** to znaczy, — gdy narodowcy dojdą do steru, to oni wtedy zamanifestują swoją narodowość. (Przez nowe starania o dostawy i koncesje. Bo proszę, jako „prawdziwym" narodowcom należy się im przecież pierwszeństwo).

Doprawdy, że nie wiem jak **takich** „prawdziwych narodowców" nazwać. W każdym razie, otwarty sanator jest mi milszy, jak **narodowiec z duszy;** przy pierwszem wiem kto on i czego mam się trzymać, a przy drugiem — nie.

Rodzaj drugi, to „karjerowicze". Są to przeważnie ludzie młodzi lub w średnim wieku, dość inteligentni i w 80 procentach bez posady. Wszyscy oni narzekają na dzisiejsze czasy, na żydów, na sanację. Twierdzą, że jest źle i musi się zmienić. W „duszy" są oni także narodowcami i dlatego zgłaszają się bardzo licznie do „Strzelca", „Legjonu Młodych", ale nie dla idei — gdyż są jej przeciwni — tylko w nadziei otrzymania dobrej posady. Oni by i do narodowców wstąpili, gdyby dano im jakie dobrze płatne stanowisko. Ale bez tego, to nie mogą. Bo przecież proszę, jak taka **mała garstka zwarjowanych narodowców** może mieć tę śmiałość i wypowiadać walkę tak silnej sanacji, jeszcze do tego wspieranej przez **wszechpotężnych** żydów? Nie można przecież narażać swego wypielęgnowanego i wychuchanego ciała bezinteresownie na pobicie lub więzienie! Owszem, gdy narodowcy „kiedyś" dojdą do władzy, to oni bardzo chętnie. Czemu nie? Tembardziej, gdy dostaną odpowiednie — do swoich urojonych zdolności — stanowisko.

Chwilowo, to nie warto. I na tych „narodowców" brak mi odpowiedniej nazwy.

Przejdźmy teraz do tego trzeciego rodzaju, tj. „apatycznych". Są to szerokie masy. Zaliczyć do nich można wszystkich polaków: inteligencję, i półinteligencję, robotników i włościan. Wszyscy ci, „apatyczni" wiedzą i widzą od lat, że w Polsce jest źle i że jest rzeczą konieczną, naprawić stosunki jak najprędzej i to gruntownie. Ludzie ci nie są jeszcze wyrobieni politycznie i próbowali przeważnie działać na własną rękę, a ponieważ to nie odniosło skutku, zobojętnieli na wszystko i stali się apatycznymi. Są oni też narodowcami, ale jeszcze nie całkowicie. Jest im już wszystko jedno, gdyż nie widzą znikąd ratunku dla upadającego kraju. Do tych ludzi „apatycznych", miłujących swój kraj rodzinny i chcących mu pomóc, zwracam się z wezwaniem:

Wstępujcie do Stronnictwa Wielkiej Polski!

Bądź to w charakterze członków lub sympatyków wspierających. Jest to obecnie jedyne Stronnictwo Narodowe w Polsce, którego podłoże jest oparte o silny i prawdziwie narodowy program, i które dąży do władzy, opartej na całym narodzie.

Ciekawostki

* Do serji wynalazków międzynarodówki decydującej (jeszcze) w Polsce o gospodarce — dochodzi ulepszany sposób zagładzania górników i robotników pod nazwą „urlopy turnusowe", by to nie wyglądało na pospolite wyrzucanie na bruk. Taki urlop trwa sobie parę miesięcy bezpłatnych, a rekin przemysłowiec, zazwyczaj cudzoziemiec, wyjeżdża sobie do kąpieli. Murzynów urlopy zbytnio nie dokuczą, bo i tak pracowali w miesiącu 8—13 dni, za co w nagrodę dostawali 32—50 zł włącznie i na rodzinę. Taką sumę zazwyczaj rekin międzynarodowy trzyma w kieszeni od kamizelki by mieć w drodze na drobne wydatki; jak: zapałki (monopolowe), gazety (międzynarodowe), tragarzy (tubylców) i t. p.

Trybunały Sprawiedliwości Społecznej w Wielkiej Polsce zmiotą bezlitośnie tych „przemysłowców".

* Sanacyjno - żydowskie „Wiadomości Literackie", lektura 19 marcowych „państwowotwórczych" ele-metów (obok „Detektywa), przeznaczona i dla domów schadzek ze względu na specjalny dział o wolnej miłości ze skutkami — mogą się już nie boy-ać o owoce zgnilizny. Statystyka przyrostu ludności w Polsce mówi tak: wprawdzie liczba małżeństw się nie zmniejsza, ale liczba urodzeń spada. W 1932 r. przyrost wynosił 444.991, — w 1933 r. — 402,455; czyli niedorodziło się 42.526. — Jak na jeden rok to dosyć. Żeby to w tych brakach był procent większy „mniejszościowców", ale gdzie tam, ci się mnożą jak pluskwy, a aryjczycy idą na minus.

Międzynarodowe górą „masi" musi jak najprędzej się zamienić na górą, jak w Niemczech — „nazi". Polska dla Polaków. A dla Boy-owców z „Wiad. lit." znajdzie „Szczerbiec" specjalny paragraf w K. K. i starość przyspieszy.

* „P. K. O. — Zaufanie społeczeństwa" reklama znanej instytucji, która wykazuje, że więcej miljonów przetrawia niż ich jest w obiegu w Polsce. Dla powiększenia grona zaufanego społeczeństwa, będzie PKO miało klijentów z t. zw. „obozów pracy" (sparodjowanych z „zaprzyjaźnionych" sowietów i hitlerji).

W obozach młodzi, stanu wolnego, umundurowani na „my I brygada", dostawać będą za pracę wykonywaną w wolnych chwilach od zajęć obozowych — kapuśniak (a la maj) z kotła, 50 gr. dziennie na drobne składki i dla spopularyzowania zmysłu oszczędnościowego — 5 zł mies. w książeczce PKO. Początek zrobiony — kto da więcej?

* Jak się mają wybory do drożdży? Jedno z wielu pytań wobec zbliżającej się Przyszłości. — W swoim czasie był gwałt o to, że komuś włożone drożdże w kieszeń urosły niepomiernie do t. zw. listu żelaznego, który oddał monopol drożdżowy w ręce paru ludzi zaangażowanych w państwowotwórczych wyborach, niesłusznie ochrzczonych brzeskimi (tak jakby w Polsce był Brześć stolicą!). Właśnie parę dni temu z racji skargi, przyznał słuszność Najw. Trybunał Admin. dzielnemu ziemianinowi z pod Warszawy p. Przewłockiemu, gdy mu władze skarbowe odmówiły wydania koncesji na uruchomienie fabryki drożdży. Min. Skarbu listu żelaznego w sądzie nie pokazało, bo jest wydany, delikatnie mówiąc, w sposób „niezgodny", jak wiele, wiele rzeczy w Polsce jest niezgodnych.

* Znamy „humor" niemiecki od którego zalatuje piwem i cygarami. Ale czasami ślepej kurze (niekoniecznie rasowej) trafi się ziarnko. — Bolszewickiego Komis. dla spraw zagranicznych Litwinowa(?), jest to żydek z Białegostoku, nazywa się Wałach, ojciec handlując mieszka tam nadal, niemiecka prasa „Germania" nazwała „fujarką pokoju". A to w związku z pokojowemi mowami i jego rasową ruchliwością szukania przyjaźni z „całym" światem i pchaniem się bolszewików do genewskiej międzynarodówki jako równy do równego. — Przy sposobności dobrzeby było wiedzieć, ile polskie koleje zarabiają na przejazdach różnych dyplom-matołów. Inni powiadają, że ruchliwość Wałacha — Litwinowa jest w związku z kłopotami masonerji — (zmierzch izraela). Wojowniczemu komunizmowi na wschód drogę zamknęła Japonja, od zachodu, ongiś Polska, legła barjera niemiecka i dalsze. Błędna fujarka pokoju znalazła chętnych słuchaczy i przyjaciół w bec(k)zącej Polsce. Ale chwilowo i tylko chwilowo. Tak mówią ci co w 1920 roku byli nie czerwonymi, lecz bili czerwonych.

* Dobrze jest śledzić drogi ucieczki masonerji, bo z tego widać gdzie są jeszcze możni. Francuzcy patrjoci tropią „canalle", burzą domy siedziby rozsadzaczy narodów i narodowców. Ostatnio centrala — sztab wyniósł się z Paryża, po spaleniu przez lud ich domu, do Belgji. Szkoda, że król Albert nie żyje! „Akta" wywieziono do — Pragi czeskiej. Przy sposobności widzimy gdzie i kto wywołał niedawny dziwny zatarg polsko - czeski. Uwaga młodzi, międzynarodówka choć dziesiątkowana w porządku się cofa. Szlak ich wiedzie do nowej stolicy, która leży między Berlinem a Moskwą, nazywa się Warszawa.

* Francja zawiści nam 1926 majowego roku. Tłumiona zazdrość może wybuchnąć w każdej chwili. Czy będą zaczerpnięte wzory z naszego instytutu S. A. N. A. C. J. A. — nie wiemy. W każdym razie trenerzy z międzynarodowego klubu „Masonerja" wypróbowali w kolonjach polskich metody niezawodne i zaczęli je stosować we Francji. Chwilowo wyniki są nieszczególne bo i przeciwni patrjoci poszli na całego, a teraz szykują się do ataku. Przywódca „francuski" socjalistów, — Leon Blum, żyd-mason, łączy się z komunistami i chce wydać walkę „przeciwnikom". Policja wykrywa ukryte składy broni. Ostatnio znaleziono na przedm. Paryża 14.000 karabinów. Zanosi się na nowy Wiedeń. Co z tego będzie? I w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu, t. zn. że po pogromie socjalistów, komunistów, ściślej żydów, we Włoszech, Niemczech, nawet w takiej Austrji, przychodzi kolej na Francję itd. (Polskę) itd. aż się międzynarodowa marmelada skończy.

UROCZYSTOŚĆ W STRON. WIELKIEJ POLSKI

W dniu 11 bm. odbyła się w Poznaniu w sali „Stołecznej" uroczystość Stronnictwa Wielkiej Polski — **pierwsza** dekoracja i przyjęcie kandydatów na członków.

Wśród kandydatów panował nastrój podniosły, który się spotęgował z chwilą przybycia kierownika S. W. P. kol. mec. Howorki.

Po przemówieniu kol. Howorki, który uprzytomnił doniosłość ruchu naszego, zdążającego ku moralnemu odrodzeniu Polski, nastąpiło dekorowanie członków. Okolicznościowe przemówienie wygłosił kol. Kordylewski, a zwracając się do kierownika mec. Howorki w imieniu nowoprzyjętych członków złożył uroczyste przyrzeczene wytrwania przy nim aż od zwycięstwa. Przemówienie przyjęli zebrani burzą oklasków. Krótkie przemówienie miała również kierowniczka ogniska żeńskiego kol. Hanaszówna.

Na zakończenie odśpiewano — „Hymn Młodych".

RUCH ORGANIZACYJNY.

— Dn. 8. 4. odbyło się dekorowanie członków plac. Puszczykowo. Przemawiali k. k. Poradzewski i Kroszyński.

— Dn. 8 4. br. odbyło się zebranie nowej placówki w Kostrzynie. Przemawiali kol. mec. Howorka, k. k. Budniak i Kordylewski. Kier. placówki został kol. Staniszewski.

— Dn. 8. 4. br. odbyło się zebranie nowej placówki Skurzewo. — Przemawiali kol. mec. Howorka i kol. Kordylewski, Kier. plac. został kol. M. Pilaczyński.

— Dn. 9. 4. br. odbyło się zebranie plac. Rogoźno. Przemawiali kol. Kroszyński, kol. Kaczmarek W.

— Dn. 11. 4. br. miało miejsce zebranie urządzone przez Stronnictwo Narodowe w Rogoźnie. Zebranie było prowadzone w tempie ożywionym. Dyskusja obustronna, w której ze strony Str. Wielkiej Polski brał udział kol. Budniak — wykazała, że idee i program S. W. P. realniej przemawiały do zebranych członków starszych Str. Narodowego, którzy w zakończeniu przystąpili do istniejącej już placówki Str. Wielkiej Polski w Rogoźnie.

Redakcja i Administracja: Poznań, Fr. Ratajczaka 31, II p.

—o—

Przedpłata: kwartalnie 1 zł, z przesyłką 1,20. Konto P.K.O. 214-387

—o—

Niemcy asygnowały w tym roku na zbrojenie 1.500 miljarda marek. A Polska?

Za Redakcję odpowiada Jan Gołygowski, Poznań. — Wydawca: Wacław Chmielewski, Poznań. — Czcionkami Drukarni Nakładowej, Poznań.